



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

REDACJA

Podstawa II-ga Aleja Nr. 29

Pod kierunkiem

ZYGMUNTA TRZEBINSKIEGO

ADMINISTRACJA

Częstochowa II-ga Aleja Nr. 43

stronicy 4-ej.

Cena 3 kop.

Wydawanie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

ogłoszenia

W. KRZEMIŃSKIEGO (Najstarszy w Królestwie)

Zupełna zmiana programu!

automobilów w Lutym r.b. w Londynie, i tanią najlepszych artystów: „Zjednoczonych zdrość pogromcy lwów (dramat) Karmy sen (fantazja)



Teatr „ODEON”

raz pierwszy nowość

„WIKI-MAKI” elektryczna transformacja w 12 obrazach z apoteozą.

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.

Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach i programach.

LEKARZ-DENTYSTA GREJNIEC

w CZĘSTOCHOWIE,

1 Aleja Nr. 10, dom p. Rajcherowej,
Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i
od 3—7 wiecz.

Poleca Nr. 1 swego wydanictwa,
poświęconego krzewieniu zasad zębocznictwa wśród mas najszerszych
p. t. „Ogólne zasady pielęgnowania
zębów i jamy ustnej”. Cena 5 i 10 k.
Zadać w księgarniach! 20

LEKARZ-DENTYSTA

Artur Broniatowski

przyjmuje codziennie od 9—1 i od
3—7 p. p.

Aleja Nr. 8, pierwsze piętro dom p. Rygockiej.

Delegacja polska u Ojca Św.

Nakładem „Gazety Częstochowskiej” wyszły pocztówki, stanowiące wierną i dokładną kopję grupy fotograficznej delegatów Ziemi Piotrkowskiej, zdjętej na podwórzu św. Damazego w Watykanie

Ceny: 1 sztuka kop. 25;
6 sztuk 1 rb. 30 kop. 12
sztuk 2 rb. 50 kop. Z przesyłką pocztową o 15 kop. drożej.

Zamówienia kierować wyłącznie do Administracji „Gazety Częstochowskiej”

skieja“ Aleja II 43. Pocztówki wysyła się niezwłocznie po otrzymaniu należności. 839

Kazimierzowi Wielkiemu.

W roku grunwaldzkim, po uroczystościach szopenowskich, po roku Stowackiego, cicho i skromnie, niespodziewanie prawie przeszedł dzień, w którym 600 lat minęło od chwili, gdy Kazimierz Wielki dnia 30 kwietnia 1310 r. w ziemi kujawskiej, w miasteczku Kowalu, ujrzał światło dzienne. Jedynie miasteczko rodzinne, Kowal, nie zapomniało o dniu urodzin Wielkiego króla i uczciło je wedle sił i możliwości swojej, a godnie bardzo. I złożyło się tak, że wśród czczących pamięć Króla chłopków najliczniej reprezentowani byli ci właśnie, dla miłości których ostatni z Piastów na polskim tronie zyskał zaszczytny przydomek, choć z wzdargliwą myślą nadawany.

Temu, co Polskę zabudował i wymurował tak, że potem długie wieki opierać się mogła wszystkim burzom, i nawalnikom dziejowym, należało się więcej westchnień i modłów, niż ich obito się o mury fary kowalskiej w ubiegłą sobotę. Należało się tembardziej i tem więcej w roku, w którym dla nabrania otuchy wspominamy o sile i męstwie rycerzy polskich z przed pięciu wieków, co to nie zawahali się i nie zdrżeli, gdy w ich dlonie losy narodu złożone zostały. Należało się, bo Polskę do boju grunwaldzkiego Kazimierz Wielki uzbroidł, a my dziś z tym samym wrogiem krzyżackim nie krwawa, ale tem bardziej zajadła i uporczywa walkę toczyliśmy.

Ten Kazimierz Piastowic, z chłopkiej krwi, z rodu kołodziejów, który i pierw-

szą Akademię na ziemi polskiej założył, jest dziś dla nas bardziej biblijnym słupem ognistym, drogę wskazującym, niż ktokolwiek inny. Rozbity, rozguchotany był kraj, gdy on rządy objął, źle było wówczas, jak mało kiedy przed nim i rzadko kiedy po nim—a on z tego rozprężenia ojcowizną swą wydobyl i wysoko postawił. I wskazał drogę, jak to czynić należy: oświecać się, murować i budować. Tego samego potrzeba nam i dziś, a pamięci wielkiego Odnowiciela zapomniać nam nie wolno.

Jedynie cichy, malutki Kowal uczcił pamięć Wielkiego króla nad możność swoją. Po nabożeństwie, w sobotę dnia 30 kwietnia, w nastroju wielce rzewnym nastąpił kulminacyjny punkt chwili, odsłonięcie i poświęcenie pomnika. Jest to płaskorzeźba dłuta p. Fr. Gontarskiego, a znajduje się tuż przy wielkim ołtarzu w miejscowym kościele. Postać królewska do połowy ciała wykutą została w kamieniu jankowskim podług rysunku Matejki. Król jest w koronie i płaszczu królewskim, w rękę zaś trzyma berło, zrobione z blachy miedzianej, w ogniu złoczonej. Z jednej i drugiej strony w spokojnym poważnym rysunku umieszczono dwie tablice z marmuru różowego sprowadzonego z Verrony, w obramowaniu z sztyfowieckiego kamienia. Na pierwszej tablicy złotymi literami wyrity jest następujący napis: „Kazimierzowi III, królowi Polskiemu dla sławnych dzieł Wielkim, dla miłości ludu Królem Chłopków nazwanemu, w 600. letnią rocznicę urodzin w Kowalu, w świętej przeszłości otuchę na przyszłość biorący Parafjanie Kowalscy“ 1310—30 kwietnia—1910 r.

Na drugiej: „Polskę zastał drewnianą, mурowaną zostawił, statutem Wiślickim prawo polskie ugruntował. Akademię Krakowską ku chwale narodu założył, świątynie i klasztory ku czci Bożej wzniósł, wiarę katolicką na Rusi utwier-

dzał, Ruś Czerwoną do Polski przyłączył.“ Skromnie—jak od narodu dla Wielkiego króla, ale rozrzewnia, gdy się pomyśli, że przeważnie za grosze wiejskiego ludu i biednych mieszczan kowalskich. Stf. Z.

O sile narodów.

Bardzo zajmujący i ciekawy temat poruszony tymi dniami na szpaltach warszawskiego „Słowa” dr. Feliks Konecny: jaki jest stosunek liczebności narodu do jego siły i potęgi.

Wedle dr. Konecznego przecenia się zwykłe znaczenie liczebności narodów i zapomina się o tem, że liczebność stanowić może o sile jedynie przy innych warunkach równych. Doświadczenie historyczne przekonywa, że nieraz państwa, nie mające znacznej ludności, wytwarzały potęgę, wpływając na losy świata. Dość przypomnieć Wenecję, Szwecję, Portugalję lub Holandję.

Dr. Konecny podkreśla, że przeciwnie wielomilionowość może być nieraz kulą obowiazaną w pochodzie dziejowym. Wszelka jednostka—powiada—nie przyczyniająca się niczem do dobra publicznego, jest zawadą i szkodnikiem w organizmie społecznym, zmusza bowiem społeczeństwo do liczenia się z nią, podczas gdy sama nie troszczy się o nie wcale, a częstokroć działa wręcz na jego szkodę.

Oprócz przeludnienia fizycznego istnieje przeludnienie moralne, które sprowadza zawsze upadek narodu i to tem głębszy, tem cięższy, im naród ten jest liczniejszy. Odrodzenie Czechów budzi podziw świata, ale u Czechów niema przeludnienia moralnego, ilość osób niezajętych przy warsztacie zycia publicznego jest tam, zdaniem autora, procentowo z pewnością najmniejsza wśród

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-oia, dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1887

WYKONYWA RZEźBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Telefon Nr 280.

RYDZEWSKI I S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatral. 13

TELEFON Nr 1.

Instalacje: Oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na odległość. Oświetlenia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewania. Skład materiałów technicznych i elektrotech.

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY”

J. C. W. Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza.

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły, płyt podłogowych i trotuarowych, różne ulepszenia fasad itp.

Przedstawicielstwo i biuro sprzedaży w firmie „Młot” w Częstochowie ul. Dojazd Nr 29 telefon Nr 203.

narodów całego świata. Rażno krocy społeczeństwo, nie wlokące za sobą ogona nieużytków. Są zaś z drugiej strony społeczeństwa, zmuszone częstokrotć stosować swe ruchy do tego ogona. W Galicji praca dwóch pokoleń robiła wiele dla zmniejszenia procentu nieużytków społecznych, ale i dziś większość miast i miasteczek nie przynosi żadnej korzyści dla polskości i zaliczona być może jedynie do balastu narodowego, który musi się przerobić na siłę społeczną dodatnią, lub dać się mu pociągnąć na dno.

„Nie liczba więc—powiada autor— stanowi o powodzeniu narodów, lecz stosunki jakości do ilości, bez względu na ilość. Wypływa z tego utrudnienie dla narodów płodnych, a mianowicie, że robią one postępy wtedy tylko, gdy praca społeczna, czyniąca z mieszkańców obywateli, odbywa się w tempie szybszym i wydawniejszym od przyrostu ludności. Trzeba pracą wyprzedzić własne rozmnażanie się, inaczej czem więcej rodaków—tem gorzej narodowi, bo tem niżej spadnie wypadkowa sił społecznych“. Francję, pomimo niezwiększenia się ludności, czekać może jeszcze okres świetności, jeśli ludności jej przybywa cnót obywatelskich. Natomiast Niemcy mogą być dziś równie silne jak za czasów Sedanu tylko pod warunkiem, jeżeli pomnożyły swą siłę społeczną jeszcze bardziej od przymnożenia ludności.

Dr. Koneczny kończy uwagą, że to wszystko odnosi się tak samo do Polaków, jak i do innych narodów. My ze swej strony możemy dodać, że przy wzroście ilościowym, który jest stały, przybieranie na siłę moralnej, zyskiwanie na wartości cywilizacyjnej i kulturalnej jedynie i bezwzględnie od nas zależy. O wartości rozstrzyga zawsze na świecie nie ilość, ale jakość. Nam, w naszych warunkach istnienia narodowego, potrzeba dwa razy więcej wytężonej pracy, niż innym. Gdy w tej pracy wszyscy udział weźmą, wówczas może pod względem wartości kulturalnej nie damy się nikomu przejścinać.

O płodach kopalnianych naszego kraju.

(Pogadanka inżyniera Jasińskiego).

Pogadankę swą „O płodach kopalnianych naszego kraju“, wygłoszoną na sobotnim posiedzeniu członków częstochowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, rozpoczął inż. Jasiński od przytoczenia porządku w jakim następują po sobie formacje geologiczne, poczynając od najstarszych tak zw. paleozoicznych, do których należy i formacja węglowa, a kończąc na najnowszych popopopowych czyli aluwialnych.

Najbogatszą pod względem mineralnym jest południowo-zachodnią część kraju naszego, stanowiącą część Śląskiego Zagłębia węglowego, tak zw. Dąbrowskie Zagłębie. Część ta ma około 400 km. kw. podczas gdy ten sam teren węglowy w Śląsku pruskim zajmuje 4,000 km. kw., a austrjackim i Galicji 2,000 km. kw.

Węgiel znajduje się w całym tym obszarze w kilkudziesięciu pokładach, leżących na różnej głębokości, jeden nad drugim i nieraz poszarpanych w różnych miejscach.

Najcharakterystyczniejszą ze wszystkich tych pokładów, jest pokład zwany „Reden“, który w najbliższej od Dąbrowy okolicy dochodzi do niespotykanej na świecie grubości 21 metrów (kop. Cieszkowska). Na zachód od Dąbrowy pokład ten dzieli się na dwa cieńsze pokłady (8 m. i 10 m.), a nawet i trzy (kop. Czelaźd).

Większość kopalń Zagłębia Dąbrowskiego wydobywa węgiel z pokładów Reden, który ze względu na swą grubość i wychodzenie w kilku miejscach nad powierzchnię ziemi, bardzo nadaje się do eksploatacji. Inne pokłady nadredenowskie i podredenowskie są już znacznie cieńsze (najwyżej do 2 m. grubości). Z nadredenowskich węgli nie wydobywają, a z podredenowskich, które jako z dawniejszego pochodzenia, zawierają węgiel lepszego gatunku, wydobywają węgiel kopalnie położone na wschód od Dąbrowy: Flora, Jan i Łagisza.

Wydobywanie węgla stałe i szybko wzrasta w Zagłębiu, lecz niestety wszystkie kopalnie są własnością obcokrajowców, pierwotnie Niemców, którzy w r. 1887, w czasie namiestnictwa hr. Berga, uzyskali przywilej eksploatacji bogactw kopalnianych, jako ich odkrywców. Obecnie część kopalń od Niemców należy Francuzi. Jedynie kopalnia Jan i Łagisza do ostatnich czasów własnością polską.

Pokłady węgla brunatnego znajdują się w późniejszych formacjach w okolicach Zawiercia, Łodzi i Dobrzynia w gub. Plockiej. Dochodzą nieraz do poważnej grubości (3 m. koło Dobrzynia) zawierają jednak węgla o znacznie mniejszej wydajności cieplikowej, kruchy i niezdatny do przewożenia; dla tego węgiel spalany bywa tylko w najbliższej kopalni okolicy.

Złota ruda żelazna znajdują się w formacjach trzeciorzędowych, późniejszych niż węglowe. W Królestwie występują one najczęściej w formacji tak zw. jury brunatnej okolo Poraja, Ostrow, w Łagiszy a także w wapieni muszlowym okolo Starachowic, Łukowa; zdarza się także tak zw. ruda darniowa okolo Grodziska i Żyrardowa. Wydajność żelaza z rudy krajowej nie jest duża—30 do 40 proc.; przetapiana ona bywa całkowicie w krajowych hutach żelaznych z domieszką bogatej (60 proc.) rudy przywożonej z południowej Rosji, z Krzywego Rogu.

Rudy cynkowe, tak zw. galman, znajdują się w formacjach niższych i znajdują się wyłącznie w okolicach Olkusza i Bolesławia. Kopalnie te, zarówno jak i 2 huty cynkowe, należą do dwóch towarzystw Franko-Ruskiego i Sosnowieckiego, dawniej Kramsty. Produkcja cynku zmniejsza się z każdym rokiem, do czego nie mało przyczynia się także rabunkowy system wydobywania.

Ołów w wydobywano w Polsce już w 8 i 9 wieku; były to więc najdawniejsze kopalnie w Europie. Obecnie wydobywanie rudy ołowianej jest nieznaoczne, a ruda ta (blyszek ołowiany) wywożona jest na Śląsk pruski, gdyż u

nas nie ma teraz hut do wytopiania z rudy ołowiu. W ołowianych rudach znajduje się 0.2 proc. srebra.

Opisawszy następnie budowę i skład wyzyny Krakowsko-Wieluńskiej i Srodkowo-Polskiej, prelegent objaśniał pod względem geologicznym kopalnie soli w Wieliczce i Podkarpaciu, gdzie sól występuje w glinach solonośnych formacji mioceńskiej, jako olbrzymie skupienie po 800 nitrów średnicy i więcej, a także opowiadał o naftonośnych pokładach Podkarpacia i mineralnym bogactwie Borzysławia. Wreszcie wspomniał o kopalni siarki, istniejącej w Swoszowicach pod Krakowem i drugiej, zarzuconej, w Czarkowej pod Pinzowem.

Obfity materiał naukowy, który prelegent musiał wtlóczyć w ramy krótkiej, popularnej pogadanki, dał jednak należyty obraz bogactwa mineralnego naszego kraju, za co dość liczni słuchacze podziękowali prelegentowi szczerem oklaskiem.

KRONIKA.

Kalendarzky.

*Dziś: Znalezienie Krzyża św.
Jutro: ś. Flojansa M., ś. Moniki Wd.
Świętoślawa.
Wieliczka.
Wschód słońca: godz 4. m. 32.
Zachód „: „ 7. „ 38.
Przybył dnia: „ 7. „ 17.
Daty historyczne: 1680 Pokój w Oliwie. 1771 Ogłoszenie nowej ustawy konstytucyjnej.*

— Z Tow. Rolniczego.

Dziś, jak w każdy wtorek po pierwszym, w sali biblioteki parafjalnej odbędzie się zebranie członków częstoch. Tow. Rolniczego.

— Wycieczka ze Lwowa.

W tych dniach ma zjechać do Częstochowy, po krótkim pobycie w Warszawie, wycieczka ze Lwowa. W wycieczce tej bierze udział około 60 uczenić szkoły - p. Strzałkowskiej, pod opieką swej przełożonej, kilku nauczycieli i profesora.

Szkola p. Strzałkowskiej jest pierwszym we Lwowie gimnazjum żeńskim, hojnie uposażonym we wszystkie potrzeby szkolne i doskonale kierowanym.

Z Częstochowy wycieczka wraca przez Kraków do Lwowa.

— Wybuch petardy.

W dniu onegdajszym koło godziny 9-ej wieczorem, jakiś niewiadomy sprawca rzucił petardę dynamitową z ulicy Stradomskiej na podwórze fabryki „Szpagaciarnia“, pod domy familijne. Petarda wybuchnęła koło okna suterynu Piotra Janasa.

Od wybuchu powypadają wszystkie szyby z okien suterynu, oraz z okien mieszkania zarządzającego fabryką pana Tarnowskiego. Oprócz tego wybuch uszkodził część płotu, okalającego podwórze fabryki od ulicy Stradomskiej. Na kilka chwil przed wybuchem przejechał ulicą Stradomską dyżurujący na mieście oficer huzarów ksiądz Dżordzadze, który na odgłos wybuchu pośpieszył w stronę fabryki; przybyła wkrótce policja zarządziła poszukiwania sprawcy, na ślad jego jednak nie natrafiono. Nie dała również żadnych wyników rewizja w mieszkaniu Piotra Janasa.

— Wypadek w fabryce.

Podczas smarowania maszyny w fabryce Peltterow, robotnik I. Paluszek, zanadto zbliżył się do koła i został silnie połuczony. Poszwankowanemu pomocy lekarskiej udzielił fabryczny felczer, a następnie odwieziono go na kurację do domu.

— Okrutny właściciel.

Wczoraj na ul. Teatrnej jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, prowadzący na smyczy psa, za drobne jakieś przewinienie zaczął go bez litości okładać laską. Na uwagę jednego z przechodniów pan ów odrzekł, że jest właścicielem psa i wolno mu z nim robić, co mu się żywnie podoba. Szkoła, że litościwoy przechodzień nie był członkiem Tow. opieki nad zwierzętami i nie miał przy sobie odpowiedniej legitymacji, gdyż wówczas okrutny właściciel psa, przekonałby się, że istnieją prawa, zabraniające katowania nawet własnych zwierząt.

— Z Parku.

Pomimo napisów na bramie parku, obieszających, że wjazd na rowerach do parku wzbroniony, niektórzy cykliści urządzają sobie przejazdki po alejach parku. Ze względu na ożywiony ruch spacerowiczków, pożądane byłoby, aby pp. cykliści ściślej się stosowali do istniejących przepisów.

— Wpływ zaliczeń kolejowych.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów pośpiesznych bezpośrednich: 06205 06292 06304 06305 06306 06311 06327 06329 06340.

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów zwyczajnych bezpośrednich: 49737 49055 49155 49166 49213 49290 49456 49521 49633 49683 49870 49884 49888 49937 00016 00069 00183 00195 00212 00227 00262 00271 00290 00299 00308 00405 00454 00455 00472 00503 00518 00532 00535 00536 00544 03555 00565 00570 00573 00602 00605 00606 00620 00631 00651 00764 00707 00788 00793 00825

Nr. Nr. zaliczeń z frachtów krajowych zwyczajnych: 34357 34943 35036 35108 35122 34192 35202 35205 35219 35221 35226 35228 25237 35241 35246 35248 35252 35260 35278 35283 35290 35302 35312 35313 35314 35315 35320

— Wywóz zboża za granicę.

W ciągu tygodnia od 17 do 23-go kwietnia, wywieziono przez główne komory rosyjskie za granicę 45,075,000 pudów zboża, wobec 16,529,000 pudów, jakie były wywiezione w tygodniu poprzednim.

— Konie dla wojska.

Wydane zostały nowe przepisy o dostarczaniu koni do wojska w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego, w myśl których każda gmina i miasto, prócz Warszawy i Łodzi stanowi rewir wojskowo-konny, a woźci gmin, burmistrz i prezydenci miast zarządzają temi rewirami; prócz tego na czele każdego rejonu (powiatu) stoi oficer inspektor, prowadzący spis koni.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 40 i kobiet 20.

— Z rzelni miejskiej.

W ciągu doby ubiegłej w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 10, krów 12, cieląt — 2, trzody chlewnej— 79, i baranów—.

A. CZECHOW.

Zagadkowa natura.

Wagon pierwszej klasy. Na otomanie, obitej szkarłatnym akamitem, rozsada się piękna pani. Kosztowny, artystyczny wachlarz sześcieli w jej kurczowo ściśniętej dłoni, broszka na piersiach do podnosi się to opada, niby czółenko wśród fał. Piękna pani podniecona...

Nawprost niej siedzi na sofce gubernialny urzędnik od szczególnych poleceń, młody początkujący literat, zamieszający od czasu do czasu niewielkie opowiadania, czyli, jak je sam zwykł nazywać: nowele ze sfer wielkoświatowych... Patrzy jej wprost w oczy, patrzy bez przerwy, z wyrazem znawcy. Obserwuje, studjuje, podchwytuje tę ekscentryczną, zagadkową, naturę, pojmuje ją, przeliera... Dusza jej, cała jej psychologia, widoczna jest dlań, jakby leżała na dłoni...

— O, ja rozumiem panią! — wykrzykuje urzędnik od szczególnych poleceń, alując piękną panią w rękę okolo brzoletki. — Czula, wrażliwa dusza pani

szuka wyjścia z labiryntu... Tak! Walka to straszna, okrtna, lecz... nie należy rozpaczać! Pani musi zwyciężyć! O, tak!

Opisz mnie, Włoda! — odzywa się młoda pani, uśmiechając się suwnie. — Życie moje takie niewykie, takie barwne, takie ciekawe! I co najważniejsze: jam nieszczęśliwa! Jam ofiara w guscie... Dostojewskiego. Ukaz światu mą duszę, Włoda, ukaz że biedną duszę! Tyś psycholog. Nie upłynęło godziny, jak tu siedzimy w przedziale i rozmawiamy, a tyś już zupełnie zgłębił mą duszę! Cała, całuhenką!

— Mów pani! Błagam! Mów pani!

— Słuchaj więc. Przyszłam na świat w biednej, urzędniczej rodzinie. Ojciec, dobre stworzenie, rozumne, wyrozumiałe, ale... duch czasu... środowisko... vous comprenez, ja nie oskarżam swego ojca. Pił, grał w karty, brał łapówki... Matka zaś... Zreszta, co tu mówić! Nędzna, walka o kawałek chleba, poczucie własnej nicności... Ach nie zmuszaj mię do tych wspomnień! Musiałam sama sobie wywalczyć drogę. Deprawując wychowywanie w instytucie, zacytywanie się w głupich romansidach, błędy młodości, pierwsza lekliwa miłość. A walka ze środowiskiem? A zwątpienia? A burza rodzajej się w duszy niewiary w życie i w siebie? To okrutne! Ty Jesteś

literatem i wiesz, jak jesteśmy tragiczne, nie kobiety! Ty mnie zrozumiesz, Włoda. Zrozumiesz - moją głęboką duszę... Nieszczęściem bowiem, mam taką duszę! Czeakałam szczęścia, wielkiego szczęścia! Pragnęłam stać się czlowiekim! Tak! Być czlowiekim—to uważałam za największe szczęście!

— Boska! — bełkocze wniebowzięty literat, całując powtórnę rękę okolo bransoletki. — Nie ciebie ja całuje, o boska, ale cierpienie całej lndzkości! Czy pamięta pani Raskolnikowa? O tak właśnie całował...

— O, Włoda! Włoda! Jam pragnęła sławy... rozgłosu, blasku, jak każda nietuzinkowa istota. Pragnęłam czegoś niepozownego, nie kobiecego! I oto... stanęłam na mej drodze bogaty, stary general... Pojmij mnie, Włoda! Wszakże to było samozaparcie się, samofiara, pojmięzże mnie! Nie mogłam postąpić inaczej! Wzbogaciłam rodzinę, zaczęłam podróżować, zostałam altruistką... A jednak, jakżem strasznie cierpieła, jakże nieznośne, wstrętne, godne pogardy były mi objęcia tego generala, jakkolwiek—trzeba mu oddać sprawiedliwość—męnie walczyl w swoim czasie. Bywały chwile... straszliwe chwile! Wtedy krzepiła mnie myśl, że starszokwi nie dziś to jutro zamrze się, że

zaczne żyć, jak zapragnę, że oddam się ukochanemu mężczyźnie i będę szczęśliwa! A mam już takiego mężczyznę! Bóg widzi, że mam!..

Piękna pani coraz silniej wachluje. Twarz jej przybiera wyraz paciurlawy.

— I oto staruszek umarł... Zostawił też coś niecoś... dziś jestem wolna, jak ptak... Zdawałoby się, że teraz mi się życie uśmiechnie... Czyż nie tak, Włoda? Szczęście dobija się do mych okien... Dość, zda się, wpuścić je tylko, ale... gdzie tam! Słuchaj mnie, Włoda: Teraz zdawałoby się, czas już oddać się ukochanemu czlowiekowi, stać się jego towarzyszką, pomocnicą, być szczęśliwą... odpoczną... Ale jakie to wszystko podle, głupie i nikczemne na świecie! O, ja nieszczęsna, nieszczęsna, nieszczęsna! Znow spotkałam na swej drodze przeszkode! I znow czuję, że me szczęście daleko, daleko! Ach, gdybyś ty wiedziała, jaka to mękal! Jaka mękal!

— I cóż, i cóż stanneż znow pani na drodze? Mów pani! Błagam! I cóż?..

Drugi bogty staruszek...

Zlamany wachlarz zastania piękną twarzyczkę. Literat podpiera pięścią śmiałą głowę, wzdycha i z wyrazem znużyc-pychologa wpada w głęboką zadumę...

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby: dla sprawdzenia osobistości: Srokosza, Stanisława, Tomazsa Osyrę, Władysława Cudeka, Annę Krawczyk, Stanisława Janasa, Piotra Janasa i Władysława Buzalaka.

Korespondencje.

Z Noworadomska.

— Obcięcie nóg.

Wczoraj o godzinie 10 i pół wieczorem pociągiem nr. 38, z Kłomnic przemieszono młodego chłopca z obcięciami nogami, który, jak twierdzi służba pociągowa, miał jechać na tak zw. gape, i to na stopniach wagonu, a obawiając się być spozostrezonym przez konduktora, wyskoczył przed stacją, kiedy pociąg był jeszcze w biegu.

Skok był tak niezczęśliwy, że chłopiec dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi i silnie całego potłukły. Narazie od nieprzytomnego trudno się dowiedzieć nazwiska. Pierwszej pomocy niezczęśliwemu udzielił wezwany na stację Radomsk depeszą dr. Rago, poczym przeniesiono go na noszacz do miejscowego szpitala.

— Odbudowanie fabryki B-ci Kohn.

Wczoraj rozpoczęła się robota przy spalonych części fabryki B-ci Kohn. Do roboty stanęło około 60 ludzi, wkrótce jednak liczba ta powiększy się znacznie.

Zarząd fabryki energicznie przystępuje do budowy i czyni wszelkie starania, by materiały były dostarczane jak najsztywniej.

Przy robocie pracują ludzie, którzy poprzednio pracowali w fabryce B-ci Kohn.

A k r.

Z Warszawy.

— Dzieciobójczyni.

Do kancelarii 15-go cyrkułu na Pradze zgłosiła się Marianna Cybulska, lat 37, wdowa, która, płacząc oświadczyła, iż po śmierci męża zawiązała stosunek ze swym pasierbem, Henrykiem Cybulskim, który w październiku roku zeszłego powołany został do wojska. Owocem ich wspólnego pożycia było dziecko płci męskiej, które natychmiast po urodzeniu uduśliła i schowała do pudełka od kapelusza, na drugi dzień zaś zarkopała włóki w piwnicy domu, w którym mieszka (Mińska nr. 11). Obecnie, gnębiona wyrzutami sumienia, sama się przynajmniej do popełnienia czynu. We wskazanym przez Cybulską miejscu odkopano włóki dziecka, które odesłano do gabinetu medycyny sądowej przy ulicy Teodora, ją zaś samą osadzono w więzieniu dla kobiet, a sprawą zajął się sędzia śledczy 13 urzędku.

— Biskup marjawicki

Bawił w Warszawie biskup marjawicki, Kowalski. Odprawił nabożeństwo w świątyni przy ul. Szarej, a następnie wieczorem miał pogadankę, na której prowadził dysputę z kilku obecnymi osobami.

Z Krakowa.

— Repertuar teatru krakowskiego zapowiada:

Wtorek 3. „Sędziowie”. Tragedja w 1-ym akcie w 2 odsonach Stanisława Wyspiańskiego.

„Warszawianka”. Scena dramatyczna Stanisława Wyspiańskiego.

Środa 4. „Srebrne szczyty”. Komedja w 4-ach aktach Tadeusza Konczińskiego. (Ceny znizone).

Czwartek 5 po południu. „Judyta”. Tragedja w 5-ciuz aktach Fryderyka Hebla. (Ceny znizone do połowy).

Czwartek 5 wieczór. „Eros i Psyche”. Powieść sceniczną w 6 odsonach Jerzego Żulawskiego.

Ostatnia poczta.

PRZYZNANIE SIĘ HOFRICHTERA.

Uwięzionemu w listopadzie zeszłego roku pod zarzutem zamachu trucielskiego, porucznikowi Hofrichtera da no podczas ostatnich końcowych przesłuchiwań osobnosc koczajomienia się z całym obciążającym go materiałem

dowodowym. Poznawszy ten materiał, przekonał się Hofrichter, że wina jego jest udowodniona. Żądał zaprowadzenia go do sędziego śledczego, wobec którego przyznał się, że faktycznie truciznę wysłał do 10 oficerów celem usunięcia ich z drogi, aby został ponownie powołany do sztabu generalnego. Truciznę rozesał 14 listopada, 15 zmarł kapitan Mader, 22 został uwięziony, a 24 odstawiony do sądu. Czyn popełnił z miłości do żony, aby zapewnić jej przyszość.

Pani Hofrichterowa, która onegdaj powróciła z Lincou do Wiednia, została wezwana do policji. Ponieważ wobec przyznania się Hofrichtera zeznania jej stoją w sprzeczności z jego zeznaniami, przytrzymaono ją w policji, gdzie się odbywa przesłuchanie.

W sprawie tej donosi „Corresp. Wilhelm”: Lekarze, którzy Hofrichtera kilkakrotnie badali, zapewnili go, że o ile znają materiał dowodowy, nie ma żadnych widoków, aby przez zaprzeczenie mógł udowodnić, że jest niewinnym. Już w ostatnich dniach znał był na Hofrichtera walkę wewnętrzną.

Cała prasa wiedeńska pozostaje pod wrażeniem przyznania się do winy Hofrichtera i aresztowania jego żony. O g. 10 przed południem zezwano ją do policji, gdzie powiadomiono ją, iż mają przynajmniej do zbrodni. Hofrichterowa przyjęła tę wiadomość z rezygnacją i nie zdradzała się przestachem. Widać z tego, iż p. Hofrichterowa była na to przygotowana.

Zaraz po przyznaniu się Hofrichtera do zbrodni, zawiadomiono o tem ministra wojny Schönaicha, który powiadomił o tem cesarza. Wiadomość o przyznaniu się Hofrichtera ogłoszono publicznie, mimo wymaganej prawem ścisłej tajemnicy, ponieważ był to fakt wyjątkowy. Co do współwiny żony Hofrichtera, Anny, policja utrzymuje, że była ona wtajemniczona we wszystkie czyny męża, które doprowadziły wreszcie do zamachu na oficerów sztabu generalnego. Dlatego też od czasu aresztowania Hofrichtera, pilnowano ją, by nie uciekała za granicę.

Przypuszczają, że zmarły nagle szwagier Hofrichtera, kupiec Geresdorfer, nie umarł śmiercią naturalną, lecz popełnił samobójstwo z obawy przed aresztowaniem.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

Dzień 1-go maja.

Paryz 2. Dzień obchodów robotniczych z powodu 1 maja miał przebieg względnie spokojny. Jedynie większe zamięszanie zdarzyło się o godz. 5 popoł. w lasku Bulońskim.

Manifestujące tłumy w wielkim pochodzie starły się z oddziałem policji, który usiłował przerwać manifestację.

Przy rozpadaniu manifestantów wiele osób zostało poszwankowanych od uderzeń gumowych lasek, jakich używają policjanci francuscy. Żadnych jednak groźniejszych porażeń nie było.

Genewa 2. Z powodu świętowania dnia 1-go maja odbyły się utarczki z policją. Aresztowano 3 osoby.

Madryt 2. Uroczystość majowa minęła w zupełnym spokoju. Pochód zebrał się koło pałacu królewskiego, poczym ruszył przez ulice. Po zgromadzeniu uczestnicy w spokoju się rozeszli.

Powstanie w Albanji.

Saloniki 2. W Koczaniu spokój. Część albańczyków udała się w góry, część do Kazy Gilońskiej.

Saloniki 2. W okolicach Czernolewa ogromny ruch wśród albańczyków. Wystano tam wojska. Donoszą również o ruchu w okolicach Djakowa i Ipeku.

Saloniki 2. Przybyły tu włoskie okręty wojenne.

Konstantynopol 2. Według urzędowych sprawozdań gubernatora Kossowa, powstałacy po walce między Gilan i Koczanic poczeli się rozpraszac.

Zgromadzenie narodowe.

Paryz 2. Do „Havas’a” donoszą z Kanel: Deputowani muzałmańscy zdecydowali się nie brać udziału w pierwszym posiedzeniu kretańskiego zgromadzenia narodowego, gdyż zgromadzenie to zostanie otwarte w imieniu króla greckiego.

Zbiorowe zatrucie.

Katowice 2. W pobliżu Świętochłowic dwaj woźnice ekspedytora Krawczyka zajęci byli wyładowaniem towarów. Gdy towar ten znieśli do piwnicy, znaleźli tam puszkę blaszaną, którą zabrali z sobą.

W drodze powrotnej uraczyli się wzajemnie zawartością puszki, a część zawartości dali koniowi oraz napotkanym dzieciom, wychodzącym ze szkoły. Zawartość puszki stanowiły cukierki napełnione trucizną na szczyry.

Następstwa były straszne: Jeden z woźniców zmarł w kilka godzin po spożyciu zatrutych cukierków, drugi zaś rozchorował się ciężko. Koń padł natychmiast, a kilkoro dzieci zdołano uratować.

Wybuch bomby.

Paryz 2. W piwnicy jednego z domów przy ulicy de Maturin eksplodowała wczoraj bomba, nie wyrządziła jednak żadnej szkody.

Wychub w kopalni.

Jekaterynostaw 2. W kopalniach żyłkowych, w pow. sławiano-serbskim, zapaliło się ubranie na 4 górnikach od wybuchu kurzu węglowego. Jeden robotnik spalił się, trzech zaś walczy ze śmiercią.

Wystawa sportowa.

Moskwa 2. W salach klubu myśliwskiego otwarto wystawę sportową. Wystawa obejmuje wszystkie działy, nie wyłączając lotnictwa.

Ludożerstwo.

Londyn 2. Przybyły z wysp Tonga parowiec „Mary Winkelman” przynosi wiadomość, że misjonarze presbyterjańscy Horatio Hopkin i Hektor Macpherson zostali pozarci przez mieszkańców wysp Robjończych.

Wiadomość ta potwierdza pogłoskę, iż w ostatnich latach na archipelagu Tonga, Cook, Samonon i Towarzyskim na nowo odżył zwyczaj religijny ludożerstwa.

Dymisja gabinetu.

Konstantynopol 2. Z ministrem finansów, który podał się do dymisji z powodu niezgodzenia się izby na pensje mężów księżniczek, solidaryzując się cały gabinet. Kwestja pensji będzie po raz wtóry omawiana w Izbie.

Powszechna wystawa sztuki polskiej.

—oo—

Projekt urządzenia powszechnej wystawy sztuki polskiej przychodzi wreszcie do skutku. Zawiązał się już komitet, który przy ofiarności miasta Lwowa, urządzi w Lwowie od d. 20 maja r. b. do września powszechną wystawę sztuki polskiej w r. 1910.

Wystawa ma dać przedewszystkiem obraz twórczości polskiej w dobie bieżącej, pozwalając artystycie zarazem na przedstawianie, ile to jest możliwe, swych najlepszych dzieł z pierwszego czterdziestoletnia nowego wieku. Wystawa obejmuje obrazy olejne, akwarele, pastele, rysunki i rzeźby, dopuszczając wszystkie style, kierunki i prądy.

Wystawa odbędzie się w Lwowie, począwszy od d. 20 maja 1910 r., w pałacu sztuki w parku Kilińskiego. Dzięki pomocy miasta Lwowa, kraju i państwa, zapewniomo znaczniejsze środki na zakupno dzieł na wystawie dla galerji miejskiej; niezawodny też znaczniejszy popok dzieł sztuki ze strony prywatnych nabywców.

Czysty dochód z wystawy przeznaczona się na zakupno dzieł sztuki dla galerji miejskiej.

Komitet uprasza do udziału w wystawie artystów polskich, którzy brali udział w wystawach publicznych na ziemiach polskich lub zagranicą.

Volno jednak każdemu artyście wziąć udział w wystawie.

Artyści, zaproszeni, mogą nadesłać co najwyżej pięć dzieł, z których przynajmniej jedno winno być z roku 1909, 1910. Artyści nie zaproszeni mogą nadesłać najwyżej dwa dzieła.

Zgłoszenia na dokladnie wypełnionych deklaracjach przyjmowane były do dnia 25 kwietnia r. b. Same zaś dzieła powinny być nadesłane do Lwowa najpóźniej do dnia 15-go maja roku bieżącego.

Koszta transportu i cła przyjeźnych na wystawę dzieł sztuki ponosi komitet. Również i koszta odsyłki, o ile utwor powraca na miejsce, skąd był wysłany.

Opakowanie winno być dokladne, paki zamykane powinny być szrubami.

Rzeźby, których waga przerosi 50 kilogram., mogą być nadsyłane za poprzednią zgodą komitetu.

Dziewła wystawione, będą ubezpieczone od ognia. Sprzedaz dzieł sztuki odbywać się będzie za pośrednictwem „Biura sprzedaży”.

Dla odszczególnienia wybitnych dzieł sztuki wydawane będą dyplomy honorowe i listy pochwalne.

Nagrody będą wydawane przez specjalne „jury”, pod przew. prezesa wystawy. Zamierzone jest wydanie ilustrowanego katalogu.

Walka z duchami.

Czy duchy istnieją? Czy spirytyści mają słusznosc? Następująca opowieść, zamieszczona w belgijskim piśmie, poświęconem psychiatrji, nie będzie wprawdzie odpowiedzia na powyższe pytania, ale prawdziwość jej nie ulega wątpliwości—i nikt z tych, co przeżywali te dziwne wydarzenia, nie umie sobie ich wytłumaczyć.

Rzecz dzieła się w Portugalji. Niejaki p. Homen Christo, prawnik, wynajął w miejscowości Coimbre piękną willę i sprowadził się tam ze swoją żoną Bernadette. Willa była przelisczna, ale małżonkowie niedługo zarywali w niej spokoju. Panią Bernadette dręczyło co noc niepojęte hałas; najwidoczniej duchy dokazywały po całym domu, pod czas gdy maż jej spał spokojnie.

Slyszala wyraźnie, jak ktoś gwałtownie otwierał wszystkie drzwi i zatrząskiwiał je potem, jak coś „pukało do okien, łopotalo po podłodze, śmiało się, krzyczało, jęczało, wdychało... Nieszczęśliwa kobieta nie mówiła o tem nikomu, tembardziej, że przekonała się, iż maż jej spał jak zabity, a służąca również nie wiedziała o niczem. Sądziła więc, że to tylko ona słyszy te przerażające głosy, lub może ulega złudzeniom.

Pewnego dnia przyjechał do małżonków Christo w odwiedziny przyjaciel ich, p. Gomez Poredes. Długo biesiadowano z nim, pito mnóstwo wina, no i wszyscy udali się na spoczynek dopiero około pierwszej po północy. Gomez, udawszy się do przeznaczonego dlań pokoju, zapalił świecę, postawił ją na nocnym stoliku i rozebrał się.

Nagle świeca zgasała i w pokoju rozległy się niepojęte łoskoty. Pukalo do okien, stukalo po suficie, ktoś zdierał tapety ze ścian. Gomez otwiera okno. Nikogo. Woła w ogród—nikt nie odpowiada. Zapalił znowu świecę i przyszedł do pokoju wszystkie kąty. Nie dostrzegł nic. Wszystko stało na swoim miejscu.

Ale zaledwie zgasał świecę, cały hałas wszczął się na nowo. I tak w kółko. Przy świetle cisza w ciemności hałas. Gomez stwierdził to z całą stanowczością. Nazajutrz Gomez opowiedział swoim przyjaciółcom, co się u niego dzialo. Wtedy i pani Bernadette przyznała się do swoich wrażeń. Ponieważ wszyscy troje są ludźmi wolnymi od wszelkich przesądów, postanowili tym, jak im się zdawało niesmacznym czymś zartem kres połozyc.

Sprawdzili trzech policjantów. Gdy noc zapadała, przeszukano każdy zakątek w domu. Nie znaleziono nikogo. Przekonawszy się o tem postanowiono jednemu policjanta przed wejściem do willi od ulicy, dwóch innych w różnych punktach wewnątrz domu. P. Christo stanął na korytarzu, strzegąc drzwi wejściowych.

Panowała śmiertelna cisza. Nagle zagasył w całym domu wszystkie lampy i wszędzie rozległy się te same tajemnicze łoskoty. Ktoś zastukał do drzwi. Christo otworzył je—nikogo. W tej samej chwili coś zatrzasnęło je za nim i przekręciło klucz. Policjant na dworze stojący nie wiedział o niczem.

B. P. Natalia z Wierników GOLDMAN

Po długich cierpieniach zmarła d. 2 maja 1910 r., przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie włozk z mieszkania, Teatralna 24, nastąpi d. 3 maja o g. 12 w południe o czym zawiadamyją stroskani; maż, synowie, córki, zięciowie i wnuki.

Przeważono policjantów. Ten co stał na dworze, stanął w pokoju, a jego towarzyszy poszedł stróżować przed drzwiami. Znowu ciemności i znowu hałasy—tym razem o wiele silniejsze. Chrysto zapalił gwałtownie zapalniczkę... Ale tu w jednej chwili coś zdmuchnęło mu światło, rozległ się przerażający śmiech i Chrysto uczył straszliwy ból: ktoś mu wymierzył silny policzek—było to wrzenie, jakby mu ktoś zdierał skórę z twarzy paznogciami. Próżno szukano sprawcy tego czynu.

Tymczasem z pokoju, w którym postawiono policjanta, dochodził odgłos jakiegoś dzikiej walki. Gdy pospieszono ku niemu ze światłem, ujrano, jak policjant wleciał szablą na wszystkie strony, łamiąc kraty i rozbijając lustra. Dostał nagłego ataku obłędu i sądził, że walczy z całym najciemniejszym duchów. Teraz już nikt nie mógł dłużej wytrzymać w zaczarowanej willi. Wszyscy uciekli co prędzej do pobliskiego hotelu, aby uspokoić rozigrane nerwy.

Historję tę podaje za belgijskiem

pismem psychiatrycznym „Berliner Tageblatt“.

ROZMAITOŚCI.

— Leoncavallo w Manchesterze.

Przed paru tygodniami Leoncavallo bawił w Manchesterze pod najcisłszym incognito. Dawano właśnie „Pajaców” w teatrze. Poszedł i słuchał nie tylko muzyki, ale i tego, co mówiono na sali. Gdy opera dobiegła do końca, ktoś, siedzący obok kompozytora, począł głośno wołać: „To arcydzieło! Prawdziwe arcydzieło!” Leoncavallo zapragnął nagle odegrać rolę Harun-Al-Raszida. Zwracając się do swego wielbiciela, jał wyrażać się o tym utworze nie tylko lekceważąco, ale wprost urągliwie.

— Pan to nazywa arcydziełem?—zagałnął.—I ja jestem muzykiem, a nawet kompozytorem. Znam się trochę na rzeczy. Ta opera nie warta złamanego szelaga. Przykro mi ostudzać pański za-

chwyt, ale mógłbym panu dowiedzieć, że całe to dzieło od początku do końca jest plagiatem. Znacząc tylko, że Cavatina wzięta z opery Berlioz, duet z pierwszego aktu, „ściągnięty” z Gounoda, finał jest bezczelnym naśladownictwem Verdiego i t. d.

Nazajutrz Leoncavallo, wyjeżdżając z Manchesteru, kupił na dworcu najpoczytniejszy dziennik miejscowy. Na czelu numeru oburzonymi czciońkami widać nagłowek:

„Co Leoncavallo myśli o swoich Pajacach”.

Podtytuły brzmiały: „Wszystko plagiat. Rozbrajające przyznanie się kompozytora”.

Zimny pot wystąpił na czoło twórcy. Jakis złośliwy reporter, który odrazu poznał mistrza, zapragnął urządzić mu „kawal” i nie omieszkał opisać rzeczy długo i szeroko.

— Bakcylusy i mikroby na scenie.

Znany pisarz dramatyczny amerykański Machette napisał sztukę, dającą

obraz walki mikrobow z ludźmi. Głównie rolę przypadają mikrobow i bakcy lusom.

Jak donoszą z Nowego Jorku, skutkiem inicjatywy d-ra Ravenela, kierownika zakładów bakteriologicznego przy uniwersytecie w Wisconsinie, studentki i studentki medycyny odegrają ową sztukę.

Powiększono w tysiącnych rozmiarach fotografie różnych mikrobow i w jednej z tych wzorów sporządzono kostiumy o ile możliwości wierne. Nie brakuje w sztuce także dramatycznego węża erotycznego. Sztuka nosi nazwę „Grużlica”.

— Waluty zagraniczne.

Marka = 46.25.
Korona = 39.45.
Frs. = 37.54.

Młody człowiek z 4-ro klas. wykazuje zjawiska. Wiadomość w Adm. Gaz. 841

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych **Dziwulski i Lange w Warszawie.**

Fabryki w Opcznie i Sławińsku.

POLECA: posadzki terrakotowe, płytki terrakotowe, glazurowane, zwykłe i fantazyjne; licówki zwykłe i glazurowane. Wyroby ogniowrwałe

Zamówienia przyjmuje:

Przedstawiciel:

„Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93.

Fabryka wód mineralnych **„ZDRÓJ”** aptekarza St. Wągrowskiego

„w Częstochowie III aleja № 62, tel. 31” Nagrodzona medalami

Picie wód mineralnych ogrzewanych i zimnych na szklanki oraz kefiru w parku miejskim w altanie wprost pawilonu Akc. Tow. „Zawiercie”. Wszystkie wody ściśle podług analizy przyrządzony na wodzie destylowanej i kwasie węglanym płynnym Wyłączna reprezentacja na Częstochowę i Zagłębie napoju orzeźwiającego „Sinalco”. „Sinalco” sprzedają atany należące do fabryki „Zdrój” jedna w parku i w alejach. Zadać „Sinalco” w restauracjach, cukierniach, bufetach kolejowych, składach aptecznych i sklepach kolonialnych. Abonament na Kefir po 15 kop. przyjmują apteki: Niemierko i Bielobradka oraz składy apteczne: Orta i Popławskiego.

Destawa wód, lemeniad i sinalco na zabawy i przyjęcia.

„LECH” Kantor Przewozowy

Aleja 3-cia № 55, telef. 328.

Uskutecznia szybko i dokładnie przeprowadzi mieszkań, biur, fabryk i t. p. z gwarancją. Wysyła i odbiera wszelkie towary z kolei. Kantor otwarty od 9 rano do 7 wieczór.

Centralna Stacja Elektryczna w Częstochowie

Biurowo w gmachu Magistratu.

Sprzedaz i wynajem motorów elektrycznych na raty miesięczne i kwartalne.

Najtańsza i najdogodniejsza siła motoryczna dla fabryczek i warsztatów

H. KOCZAŁSKI & Co, Dom Romisowo-Spedycyjny

Częstochowa, Herby pr., Herby ros. i Granica

Kantor mieści się przy ul. Panny-Maryi Nr. 18 w oficynie na lewo (parter) Telefon 38.

W zakres operacji wchodzi: cienie i ekspedycja towarów przywozowych i wywozowych na warunkach najprzystępniejszych.

„ARYSTOKRATYNA”

Krem i proszek.

Odmierzony na wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu — staje się pteń lśniąco białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi, zmarszczki, wągrzy, zółte plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkurazowym użyciu.

ZADAĆ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

Główny skład na Król. i Cesarstwo w skadzie aptecznym **WACŁAWA ORZEK w Częstochowie, III Aleja Nr. 48.**

OKULISTA

Dr. med. ST. MARKOWSKI

b. Asystent Lwowskiej Kliniki Okulistycznej

zamieszkał w Częstochowie przy ul. Teatralnej № 19 w domu p. Konowej

Przyjmuje chorych na oczy od 10-12 rano i od 5-6 po południu.

Zawdzięczając wynalazkom

w naszych zakładach w Anglii możemy za bezcen robić w Częstochowie najlepsze fotografie a mianowicie 6 wizytowych rb. 1.- 6 gabinetowych rb. 3.- portret duży rb. 5.- Zakł. Art. Fot.

574 M. Arbus II aleja 22

Do sprzedania

kopalnia kamieni na Zawodziu wiadomość u p. Chętkowskiego II Aleja 39 w Częstochowie. 831

Używane lecz w dobrym stanie

Kocioł Korwalijski 33 mtr.
Maszyna parowa baunet 40 k. s.
Borbank mochny do szajb 2 mtr.
Motor naftowy 3 k. sil. Sprzedaje Inż. F. Dawidowicz II Aleja 81 856

„ZUPELNIENIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!”

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMowi I PODAGRZE.

Długi czas cierpiętnam na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawic lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wymalozony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy, przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30.

Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozestąć bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać z niej.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kursach w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻYDAM ŻADNEGO HONORARJUM,** lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbe, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej żądać się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankowanych marką 4 kop. do M. E. Trejser, Bangor House, Shoe Lane, E.C., London.



Wkręcenie ręk przy chorobach reumatycznych stawów.

Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozestąć bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać z niej.

Kompozycja deformacja ręki wskazuje na przewlekłą chorobę reumatyczną. Typ. J. J. J.

Zegarki „MOSEK” za 2 rub. 70 kop.

Mezki zegarek znanej fabryki „Mosser” bardzo modny i paski, grubości srebrnego rubla z prawdziwej czarnej stali, otwarty na 15 kamieniach, do nakręcenia główką raz na 36 godzin z fantazyjnym metal. cyferblatem z gwarancją na 6 lat tylko za 2 rub. 70 kop., 2 szt. 5 rub. Te same damskie 3.25. Przesyłka 40 kop. Do każdego zegarka dodaje się dewizkę z brokiem. Proszę odnieść się z zaufaniem. Towar pierwszego gatunku. 748

Do składu zegarków Sz. J. Ruczerza, Warszawa Zielna 41.

Wspólnika poszukuje sumiennego | Cegielnia z oszkowitem urzędzeniem, do sprzedania lub do wy- | ktura daje zysku czystego 80 procent. | dziarkawienia w Podgłęu królowskiem. | Wiadomość Aleja III 71 Bielski. 838 | Wiadomość w mlynie. 782

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 43—w Zawierciu księ- | garnia p. K. Lubcke i S-ka, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. | Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40 | kóp. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z prze- | • po tekście k. 15, obok tekstu (nadane) k. 50 nekrologi k. 20. | syłką pocztową, lub odnośnieniem do domów. || Ceny ogłoszeń: | Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 20.